



PISMO z OBRAZKAMI.  
poświęcone Mazurom wyznania ewangelickiego.

„Mazur” z bezpłatnym dodatkiem niedzielnym „Przyjaciel Rodziny”, wychodzi 2 razy tygodniowo i kosztuje ćwierćrocznie na pocztach 75 fen., z odnośzeniem w dom 93 fen. W ekspedycji 62 fen.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 fen. od wiersza drobnego. — Dom „Mazura” znajduje się w Szczytnie naprzeciw poczt.

Adresować należy: „Mazur”, Ortelsburg Ostpr.

**Bóg z nami!**

Środa, dnia 11 lipca: Piusa.  
Czwartek „ 12 „ Hilarego.  
Piątek „ 13 „ Małgorzaty.  
Sobota „ 14 „ Henryka.

Słońca wschód o godz. 3,40. Zachód o godz. 8,30.  
„ „ „ „ 3,41. „ „ „ 8,29.  
„ „ „ „ 3,42. „ „ „ 8,28.  
„ „ „ „ 3,44. „ „ „ 8,27.

„Mazur” wypłaca rodzinie po abonenecie z marłym 50 mł. pośmiertnego!

## W obronie języka polskiego.

W pruskiej Szbie Panów toczyły się obrady nad nową ustawą szkolną, będącą pośrednio nowym zamachem na polskość. Panowie ministrowie znowu coś mówili o jakiejś wielkopolskiej agitacji i twierdzili, że Polacy z Poznania nie powinni się mieszać do stosunków śląskich, bo Ślązacy nie są Polakami, mowa ich nie jest polska. Odpowiedział panom ministrom poseł polski pan Józef Kościelski a mówił mniej więcej w ten sposób:

Mości Panowie! Odezwały się głosy, usiłujące skonstruować różnicę między literackim polskim językiem a polszczyzną Ślązaków. Różnica ta wcale nie istnieje, jest to zupełnie ten sam język, co wam jako Polak mogę zaręczyć; jest on na Górnym Śląsku pod wielu względami nawet czystszy niż nasz, ponieważ Górnoszlązacy wzorują się na polszczyźnie 16 wieku i jej do dziś się trzymają. I dla tego co do czystości języka możemy się od Górnoszlazaków tylko uczyć. W komisji wyznaczył ktoś wielkopolski język (grosspolnische Sprache). Zanotowałem to sobie jako dziwotwór językowy. My o takim języku dotąd jeszcze nie słyszeliśmy.

Nie chcę panów długo tem zajmować, muszę jednak to powiedzieć: Na nic wszystko co podejmujecie, aby zniszczyć ludność, która ma wszelkie prawo być tem i czynić to pod Bożem słońcem, co Bóg chciał żeby czyniła. Dopóty, dopóki nie pozostawicie jej pod tym względem wolności, dopóki nie dacie jej praw, które mają wszyscy inni, dopóty nie będzie i nie będzie mogło być pokoju w państwie, i to jest szkoda dla całego.

Nie możemy już dziś wyznawać zdania: „cuius regio, eius religio” lub nawet „natio” (czyje rządy, tego religia lub nawet narodość obywateli); to zdanie demokratyczny rozwój stosunków dawno już rzucił do śmieci. Dzisiaj jest najwyższą instancją dla człowieka jego wola.

Jeżeli kto powiada: chcę być Polakiem, to może być Polakiem i musi mu być przyznane prawo uchodzenia za Polaka. Dając do wynarodowienia Polaków za pomocą przymusu, popełniacie czyn gwałtu, który jednak nie odniesie skutku, albowiem żadna ziemską siła nie zdolna tego uczynić.

Miałbym wam jeszcze wiele do powiedzenia, ale mam litość nad wami i dla tego kończę.

Czyniąc to, chciałbym tylko jeszcze panu ministrowi, jeżeli pozwoli, wpisać do albumu jego jeden mały wierszyk, krótki i węzłowaty:

Es giebt keine Macht, die es macht.  
Aber es giebt ein Recht, das sich rächt.  
(Niema potęgi, która zdolna to zbijać,  
lecz jest prawo, które się mści).

Przytło było panom ministrom słuchać takich słów prawdy i obrony języka polskiego, który wypierał na każdym kroku, więc też usiłowali zbici wywody posła polskiego, co im się atoli nie udało.

Dzisiaj zaznaczamy krótko, że wszystko, co powiedział pan Kościelski odnośnie do mowy polskiej na Śląsku i w Poznańskim, tyczy się w równej mierze stosunku wymowy polskiej na Mazurach. Powiadają Niemcy, że nasza „gadka” mazurska nie jest polską, tylko jakąś zupełnie odrębną, inną. Mówią też, że jeżeli mowa używana na Mazurach, ma być polską, to jest tylko wykoszlawiem polszczyzny i że Polak z Poznania nie rozumie Mazurów. To wszystko jest nieprawdą. Powiem wam nawet, Kochani Czytelnicy, wymowa nasza na Mazurach czasami jest lepszą i piękniejszą niż Poznańską. Język każdy się rozwija i z wiekami zarzuca dawne wyrażenia, niekiedy bardzo piękne, których szkoda zarzucać. Tu na Mazurach znamy prawie bez zmian język, jakim mówili sławni Rej i Kochanowski, a nie mając przez setki lat styczności z resztą ludności mówiącej po polsku, nie widzieliśmy jak tam gdzieindziej nowe wyrażenia brano zamiast starych.

I oto pozostały nam się stare przepiękne wyrażenia, gdzieindziej niestety zaniedbane. Tych wyrażen nie mamy potrzeby zarzucać, a chociaż ich używamy, żaden Polak nie może nas Mazurów nie zrozumieć. Przeciwnie ciesząc się będzie każdy słysząc nas Mazurów mówiących tym językiem.

Na dziś tyle a przy sposobności pogawędzimy dłużej o naszej pięknej mowie.

## Ze świata.

### Ze sejmów berlińskich.

W sejmie pruskim toczyły się obrady nad wnioskiem, o oddanie pod sąd filku redaktorów, którzy ciężko obrażili w pismach swych sejm pruski. Wniostowi temu sprzeciwiał się poseł polski pan adwokat Dr. Dziembowski z Poznania. Pan Dr. Dziembowski był tego zdania, iż więcej znaczy pogarda, wyrażona przez to, że się procesu nie wytoczy, niż gdyby sąd skazał owych redaktorów na 300 lub 500 marek kary. Wniosek o oddanie pod sąd przeszedł jednak przeciw głosom posłów polskich i wolnomyślnych. Juntrzy, tj. konserwatyści, majątkarze niemieccy głosowali za wnioskiem, bo uważają, że moralna kara nie znaczą, u juntrów świadczy coś tylko kara namacalna, tj. albo pieniężna albo cielesna. Oni teżby życzyli sobie, żeby znowu w sądach wprowadzono jako środek karny kij, baty i aby znowu cofnęli się o kilkadziesiąt lat wstecz, kiedy to majątkarzowi niemieckiemu wolno było bić swojego chłopca.

Niemcy. W najwyższym sądzie Rzeszy Niemieckiej w Lipsku toczył się proces przeciw centrowi księdzu Wilhelmowi Börnerowi oskarżonemu o nadużywanie kościoła do agitacji politycznej. Ks. Börnerowi zarzucano wiele wypadków nadużycia. Między innymi miał ks. B. powiedzieć pewnemu starcowi, że będąc w podobnych latach może nie zadługo umrzeć, ale jeżeli nie będzie głosował na kandydata centrum, to on, ks. B., nie będzie mógł zaopatrzyć go ostatnimi Sakramentami. Proces jeszcze nie ukończony, nie wiadomo więc, czy zarzuty czynione ks. B. są prawdziwe. Ze się jednak tak dzieje, to wiemy dobrze; katolickiej partii centrum już nieraz wykazano, że nadużywa kościoła do celów swoich partyjnych. Czytelnicy zapewne przypominają sobie ów wielki proces na Górnym Śląsku przed dwoma laty. Wtedy to kardynał Kopp wytoczył proces pismu polskiemu „Górnoszlazakowi” o obrażę księży śląskich. W procesie tym wykazało się, że księża katolicki, należący do niemieckiej partii centrowej, haniebnie nadużywali kazalnicy (ambony) i konfesjonału do celów swojej partii. Więc zawsze to samo.

Rosja. W Dumie toczyły się dalsze obrady nad sprawozdaniem o zaburzeniach w Białymstoku. Poseł profesor Szczepkin odczytał sprawozdanie komisji, która sprawę zbadała na miejscu oświadczył, że sprawozdania policji i gubernatora są nieprawdziwe. Wojsko i policja urządziły cały pogrom. Obowiązkiem Dumy jest zorganizowanie natychmiast milicji. Jeżeli Duma pozostanie nadal bezczynną, wówczas nastąpi interwencja mocarstw! Interwencja ta będzie konieczną nie tylko ze względów ludzkości, lecz ze względów finansowych. Rosja powtarza dziś politykę Turcji i dlatego zostanie postawiona pod kuratelę Europy. — W okolicy Petersburga odbyło się zebranie przeciwników rewolucji, na którym dyskutowano, jakim sposobem urządzić „pogrom” w Petersburgu. Ponieważ w Petersburgu mieszkało mało żydów, przeto „pogrom” byłby skierowany głównie przeciw członkom dumy i inteligencji. W zebraniu wzięło udział 150 osób; domyślają się, że w Petersburgu odbywa się obecnie jazd delegatów „czarnej sotni”. — Dziennikom berlińskim donoszą: Car zaniedbał przejazd po Morzu Bałtyckim; prawdopodobnie upada też projekt spotkania się z cesarzem niemieckim. Car nie opuścił Peterhofu ze względu bezpieczeństwa osobistego.

Austria-Węgry. Posłowie słowiańscy w parlamencie węgierskim wystąpili z żądaniem, aby władze szanowały istniejące prawa językowe i aby w czasie jaknajkrótszym przeprowadzono powszechne prawo głosowania. W odezwie, podpisanej także przez posłów rumuńskich z Siedmiogrodu powiedziano, że uznaje się panowanie węgier, a inne narodo-

wości chcą tylko mieć prawo do życia. Poseł serbski w mowie wygłoszonej w parlamencie zwrócił macedzom uwagę na to, że Węgry staną się państwem silniejszym, jeżeli opierać się będą także na innych narodowościach, gdyż wówczas serbowie nie będą dążyli do oderwania się od korony węgierskiej i przynależenia do królestwa serbskiego.

**Hiszpania.** Utworzenie nowego gabinetu już przyszło do skutku. Prezesem gabinetu będzie Lopez Dominguez.

## Listy od przyjaciół „Mazura”.

W i d m a r, nad rzeką Salą.

Dzień dobry Kochanej Redakcji!

Dziękuję Kochanej Redakcji za uadesłanie mi „Mazura”. Bardzo piękna była „Gazeta Ludowa”, ale ta dużo piękniejsza i tak tania, bo z dodatkiem kosztuje tylko 93 fen, więc nikt nie powinien żałować tego wydatku. Ja już jestem siedm tygodni chorą i doktor mnie operował, więc kieszko mi idzie i nie wiem kiedy pójdę do pracy, ale na taką piękną gazetę to pieniędzy nie żałuję i przysyłam jeszcze kilka znaczków pocztowych z prośbą o wysłanie „Mazura” moim krewnym i znajomym.

A teraz do Was się na tej drodze zwracam, kochani krewniacy moi. Kochane siostry i kochani szwagrowie. Jak odbierzecie tę piękną gazetę, przeczytajcie ją doskonale całą i polećcie drugim, albo dajcie ją czytać. Jak owa niewiasta, która zgubiła grosz, a zamiast tego znalazła go i zwołała sąsiadki i przyjaciółki swoje mówiąc: Radujcie się ze mną, bo oto znalazłam grosz, który byłam zgubiła; tak my, którzyście zgubili ten grosz — „Gazetę Ludową, a którzyście go teraz znaleźli w postaci „Mazura” — zwołujcie w radości

serca waszego sąsiadki i przyjaciół, pokazujcie im ten grosz znaleziony, to jest pokazujcie i czytajcie im naszego kochanego „Mazura”.

Kochany Szwagrze Krzysztofu, ze Sądowa, który w Westfalach masz siostrę, jak przeczytasz to pismo, to poslij jej; drogo Ci nie będzie kosztować, bo tylko 5 fen. pod opaską. A i Ty, kochana bratowa Gottliebowa (Bogumiłowa) wyslij „Mazura”, którego otrzymasz do Westfal, gdzie masz dużo znajomych i przyjaciół, to się też ucieszą i czytać będą i sobie wypiszą te moje parę słów i popierać będą to nasze pismo mazurskie, aby nam nie upadło, tak jak „Gazeta Ludowa”. Ciebie, kochana siostrzynko Radomska z Wielkiej Łatany proszę, daj to pismo ojczymowi Wilhelmowi Rozowskiemu, a ten jak przeczyta niech da mojemu staremu kumratowi Janowi Lorerowi w Berfach.

A teraz Kochana Redakcjo „Mazura”, i kochani moi znajomi, którzy te słowa czytać będziecie: niech Wam Pan Bóg błogosławi, niech Was strzeże, niech rozjaśni oblicze swoje nad Wami i niech Wam miłościw będzie. Bóg z nami! Wierny do śmierci abonent

Fryderyk Wyśk z Remblowa  
Mazur na obczyźnie.

## Nowiny z Mazur i Prus Wschodnich.

**Szczytno.** Zwracam uwagę na ogłoszenie firmy B. Rasprowieza w Gnieźnie, która poleca napoje bezalkoholowe. Jest to uwaga na czasie, bo w obecnych gorączkach te znane mity napoje oddają każdemu wielkie usługi.

**Działdów.** Donoszę Kochanej Redakcji „Mazura”, że w tych dniach wykupił z rąk niemieckich pan Wolniewicz majątek obszaru 500 morgów. Wybudowanie Działdowskie. Wasz

(Szczęść Boże nowonabywcy! Przyp. Redakcji „Mazura”).

**Turówko** w powiecie ostródzkim wykupił z rąk niemieckich Polak pan Waleryan Jankowski z Grudziądza. Turówko obejmuje 2360 morgów obszaru, a cena kupna wynosi 340,000 marek. Nowonabywcy Szczęść Boże!

**Zakuski.** Pod zarzutem zamordowania dziecka aresztowano w sobotę córkę kamelarza Sowy. Sowianka miała wrzucić do jeziora nowonarodzonego chłopczyka. Czy dziecko żyło, to wyfaże dopiero śledztwo. Aresztowana twierdziła, że dziecko przyszło na świat nieżywe.

**Buchwałd.** Nieustające gorączki dają się już we znaki. W tych dniach sześciolatnia córka robotnika Garnego, która przez cały dzień bawiła się swobodnie i wesoło, wieczorem nagle zmarła na udar słoneczny.

**Zadzbor.** Syn chałupnika Hoffmana ze Starego Probarka pławiąc konie dostał się na głębie. Ponieważ jezioro było wzburzone uniosły balwan chłopca ku środkowi jeziora, podczas gdy konie popłynęły ku brzegowi. Na krzyk tonącego chłopca nadbiegł nauczyciel D. i gospodarz B., którzy odwadze i zimnej krwi należy zawdzięczyć ocalenie życia chłopcu.

**Zadzbor.** Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej uchwalono ostatecznie zaprowadzenie wodociągów.

**Lec.** Na miejsce zmarłego nauczyciela (rektora) Wrocza powołał magistrat tutejszy nauczyciela Marwińskiego ze Stobbenbruck (?)

**Nibork.** Wyrafinowaną oszustką okazała się szesnastoletnia służąca D. Gdy jej się udało oszukać kilku tutejszych kupców na drobniejsze sumy, zapragnawszy większego „zysku” ukraść pewnemu złotnikowi cztery złote łańcuszki do sznyc. Złodziejkę udało się na szczęście podchwycić i odstawić do więzienia.

**Wielbar.** Ponieważ pochwycono i zabito psa chorego na wściekliznę, przedłożono do 3 października przymus wiązania psów we Wielbarcu, Matych Szymonach, W. i M. Łataniej, Reblowie, Sendrowie i okolicy.

**Dąbrowa.** Wielki smutek nawiedził rodzinę gospodarza Jasińskiego. Oto w przeciągu dwóch dni zmarło mu na szkarlatynę troje dzieci i dorosła 28 letnia córka.

**Witomłyn.** W piątek znaleziono na zwirowce (szosie) ciężko chorego nieznanego mężczyznę. Zaniesiono go do lazaretu, gdzie już w sobotę zmarł. Co do osoby jego stwierdzono, że nazywał się Joachim Rogowski miał lat 58, a od dłuższego czasu był bez zajęcia.

(Pr. Zach.) **Kartuz.** Niedaleko toru kolejowego Kartuz-Lębork znaleziono w lesie ciało pewnego mężczyzny, które szkaradnie pożgano nożem. Zamordowany pochodzi z okolicy i nazywa się Łabuda. Włóczył się z okoliczności o owym morderstwie brak dotąd.

(Pr. Zach.) **Chojnice.** We wtorek stawał przed sądem nauczyciel Franciszek Sentkowski z Gostoczyna w powiecie tucholskim, oskarżony

Podczas wojny Francuzów z Austriakami roku 1809 chłop tyrolski

Andrzej Hofer podburzył całą Tyrol i stanął na czele powstania przeciw Wawarczkom, sprzymierzoną z Francuzami. Tyrolczycy staczali zwycięskie potyczki, atoli rząd austriacki w tym czasie zawarł pokój i wezwał swoich Tyrolczyków do zaniechania dalszego



złoty 1810 r. Dzisiejsza rycina przedstawia scenę pojmania Hofera.

## 3) Sasfinia zbójców

czyli  
prowana córka.

Wtem nagle wpada gospodarz do izby i krzyczy:

— O drogi panie! Zlituj się i spiesz na pomoc! Moja matka, chcąc mi poświecić, spadła ze schodów do piwnicy. Nie wiem, czy jeszcze żyje, lub czy się zabiła. Ach, ach! pomóż mi pan wydobyc biedną starowinę!

— Bardzo chętnie! — rzekł major. — Weź tylko światło ze stołu i poświeć mi trochę!

Wnet przybyli do drzwi poziomych piwnicy, które się otwierając podnosiły, a zamykając spuszczały.

— Patrz pan — mówił gospodarz płacząc — oto tam leży biedna matka i znaku życia nie daje!

Major nie wiedział, czy istotnie tam spadła, czy też to tylko był pozor obłudny, aby go zwabić do piwnicy. Stojąc u wierzchu schodów, rzekł:

— Gospodarzu, idźcie ze światłem na przód, żeby ja także kartu nie stracił!

Gospodarz ruszył naprzód. W tej chwili ujrzał major, że mu wygląda sztytlet z kieszeni, którego nie dostrzegł pierwsi.

— Teraz wszystko rozumiem! — pomyślał major. — Ten łotr fałszuje mi ratować starą

czarownicę, a chce mnie tymczasem zdradziecko zamordować.

Nie myśląc długo, pchnął silnie w plecy rozbójnika i zawołał:

— Kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada.

Gospodarz spadł na łeb po schodach i przydusił starą gospodynię. Ta zerwała się jak oparzona, chwyciła za włosy synalka i krzyknęła przeraźliwie:

— Co ty robisz, błaznie? Aj, aj moja głowa! mój bok!... Tyś mi złamał dwa zębra, hultaju!

Major nie słuchał więcej, lecz szybko drzwi zatrzasnął i zamknął na żelazną zasuwkę.

V.

Major stanął przed domem i zawołał:

— Bartoszu! Bartoszu!

Bartosz przybiegł natychmiast i jako prawdziwy huzar niósł pistolet w każdej ręce, a goty palasz w zębach.

— Już broni nie trzeba — rzekł major z uśmiechem — bo ptaszki złapane! Gospodarz i gospodyni siedzą zamknięci w piwnicy.

— Wiwat! — krzyknął Bartosz — więc nasza forteca! Teraz jednak musimy ją obejrzeć, aby odeprzeć nieprzyjaciół w potrzebie. Przedewszystkiem trzeba poszukać kluczy i zatrzymać takowe.

Bartosz po krótkim szukaniu znalazł je w kuchni pod starą garnkiem ukryte. Wielce

uradowany wziął talerz, złożył na nim te klucze i z niskim ukłonem podał je swemu panu, jak się działo zwykło przy odbieraniu zdobytej fortecy.

Zaraz obaj przetrzasnęli dolne mieszkanie, potem po wąskich i krętych schodach udali się na górę, gdzie idąc od pokoju do pokoju, przejrzyli wszystkie zakątki, czy się kto w domu nie ukrywa. Gdy przyszli do jednych drzwi, słyszeli, że się ktoś modli. Doszedł ich ucha głos miły i łagodny: „Zlituj się, o Boże, nad tym dobrym panem i nad wiernym jego sługą!... Ratuj ich litościwie, ratuj mnie także z tego domu okropności!”

Major otworzył drzwi i zawołał zdziwiony: — To ty, Urszulko, tak się modlisz?... Więc nie jesteś niemową?

— O nie, dobry panie! — odrzekła. Mnie tylko kazano być niemową. Żli ludzie w tym domu zamordowali jakiegoś bogacza, i mnie taką grozili śmiercią, gdybym tu kiedy przed jakim z gości jedno słówko wyrzekła.

— Bądź spokojna! — rzekł major. — Gospodarz i gospodyni tak są schowani, że ci już nic złego nie zrobią.

— Ach, Boże! — zawołała dziewczynka — przecież ich panowie nie zabili?

— Nie, nie! — odrzekł major. — Ja tylko ich zamknąłem w piwnicy. Pójdź na dół z nami, bądźmy weseli! Opowiedz mi, jak się dostałaś do tego domu?

o nadużycie prawa cielesnego karania dzieci szkolnych. Dnia 30 stycznia bił on uczennicę Annę Gomińską z Gostynina krótką trzcinką po twarzy i skaleczył jej oko, ucho i wargę. Lekarz p. dr. Karasiewicz i 7 uczniów oskarża nauczyciela tak, że prokurator wniosł na niego o 200 marek kary lub 40 dni więzienia, po uznaniu łagodzących okoliczności. Sąd łagodniej zapatrywał się na rzecz i skazał Sentkowskiego na 10 mł. kary lub 2 dni więzienia i na poniesienie kosztów procesu.

(Pr. Zach.) **Łęczyca.** Odbłyły się tutaj wybory do dozoru kocielnego i reprezentacji. Niemcy wydali hasło, że tylko Niemców wybierać należy, aby potem zupełnie skasować język polski w kocielnie. Wobec tego ludność polska zawiązała oburzeniem i przy wyborach polscy kandydaci otrzymali 575, a niemieccy tylko 167 głosów.

**Poznań.** Przed kilku laty założono tu niemiecką akademię i to, jak się każdy domyśli, w celach niemieczenia. Zakład naukowy pomieszczono najprzód w domu prywatnym. Później zaś zamierzano pobudować osobny gmach. Wybrano nawet już plac pod budynek i zgodzono budowniczego. Tymczasem odrazu zaniechano teraz tej budowy, bo miarodawcze toła rządowe przysłyły podobno do przełożenia, że akademii ta w Poznaniu stałaby się polską i nie służyłaby nigdy wytkniętym jej celom.

(Pozn.) **Bydgoszcz.** Wioskę szlachecką Bielice tuż przy samem mieście Bydgoszcz, bardzo korzystnie położoną, ca. 800 morgów obszaru, z okazałym dworem w przeszklonym wielkim parku, dotychczasową własność Domu Bankowego Drwęski & Langner (Marcin Biedermann) w Poznaniu, nabył mocą kupna p. Stanisław Niesiołowski z Modliszewka. Zdanie gospodarstwa już nastąpiło.

(Pozn.) **Wschowa.** W tutejszej okolicy napotkano na obfite źródła nafty na przestrzeni 2000 morgów. Naftę uznał rzeczoznawca za bardzo dobrą. Ma się rozumieć, że już się znalazła jakaś spółka angielsko-amerykańska, która stara się o kupno owego źródła.

(Pozn.) **Niedźwiedź.** W Gorzycu spowodowały dzieci, które bawiły się zapalkami, ogień. W przeciagu krótkiego czasu zgorzały dwa domy mieszkalne i kilka chlewów. Nie zdołano nawet bydła wyratować. Ośm świn i wszystkie sprzęty domowe stały się pastwą płomieni. Sześć rodzin pozostało bez dachu. — Co za okropne nieszczęście i to tylko skutkiem tego, że dzieci niedozorowane bawiły się zapalkami. Rodzice, jeżeli już musicie dzieci pozostawiać bez dozoru, pochowajcie zawsze zapalki, lub też płynny szkodzący zdrowiu, tak, aby ich dzieci znaleźć nie mogły!

## Rozmaitości.

**Zemsta słonia.** Z Neapolu transportowano do Wenecji olbrzymiego słonia. Długa podróż na wlokącym się wolno pociągu cięża-

— O drogi panie! — rzekła dziewczynka — Nie myśl, żeś już bezpieczny. W tym lesie około dwudziestu ukrywa się zbójców. Tej nocy jeszcze przyjdzie ich dziesięciu lub dwunastu, bo dla tylu gospodyni jeść gotowała. Przeszkódź pan, aby się te lotry do domu nie dostały!

— Więc chodź, Bartoszu! — rzekł major. — Trzeba nam myśleć o obronie. Mnie się zdaje, że tu tylko bramą dostać się mogą.

— Wszystkie okna — powiedziała dziewczynka — są żelaznymi kratami opatrzone. Przy domu, w narożniku, zbudowana jest wystawka, niby ganek. Gospodarz, gdy w nocy oczekuje rozbójników, zapala tam światło, aby im ukazać drogę. Ci, jak tylko przyjdą, mają zwinąć trzy razny uderzać, a gospodyni otwiera im bramę.

— Dobrze! — rzekł major. — Jeśli wszyscy nie przyjdą naraż, możemy ich wpuścić. Gdyby tylko przyszło sześciu, łatwo im damy rade. Zareczam, że ich przyjęcie będzie gorące. Idź tylko na ganek i zobacz, czy świeca pali się w oknie.

Bartosz poszedł i zaraz powrócił, mówiąc z uśmiechem:

— Widać, że gospodarz i gospodyni są pilni ludzie. Nie zaniedbali całej zapalić świecy, zanim odwiedzili piwnicę. Światło tak wielki blask rzuca, że łatwo widzieć możemy, ile tych lotrów naraż stanie u bramy.

— Teraz Bartoszu — rzekł major — pójdziesz na podwórze, aby zrobić potrzebne przy-



rowym nie bardzo się zwierzęciu podobala, to też nie jednokrotnie dawał oznaki swego niezadowolenia, a nawet nie chciał przyjmować najsmaczniejszych kusków.

Pewnego dnia maszynista i palacz na małej stacji zaczęli z nudów drażnić słonia. Na krótko przed odjazdem, słon wypuścił na nich potężny strumień wody. Skorzystał z chwili nieobecności dozorczy, nabrał z tenderu wody i sprawił maszyniście i palaczowi potężny prysznic, gasząc w ten sposób swoją zemstę. Największy zegar na świecie znajduje się na ratuszu w mieście amerykańskim Filadelfii. Średnica tarczy tego zegara wynosi 10 metrów, długość wskazówki minut 4 metry, wskazówki godzin 2 i pół metra; dzwon, bijący godzinę, waży 500 centnarów. Zegar trzeba natręcać za pomocą parowej maszyny.

38,000 litrów wina w rzece. W Edin-genie nad Nefarem, w dobrach hr. Oberndorffa, odkryto fałszowanie wina na wielką skalę. Zbadawszy sprawę, sąd miejscowy nakazał wylanie do rzeki wszelkich zapasów wina, znajdujących się w składach hrabiego. I oto w tych dniach 38,000 litrów wina spłynęło do Nefaru w obecności urzędników sądowych. Dzienniki niemieckie podające wiadomość powyższą, wyrażają obawę, aby skutkiem tego nie było wytrucie ryb w rzece.

gotowania. — To mówiąc, zdjął wierzchni surdut i powiedział:

— Sam mundur oficera od huzarów napędzi im strachu. Ty poszukaj tymczasem powozów, któremi tych lotrów zwiążemy.

Nagle dały się słyszeć trzy stuknięcia u bramy. Bartosz pobiegł na ganek i wnet wróciwszy, szepnął majorowi:

— Tylko ich dwóch!

— Bardzo dobrze! — odszepnął major. — Idź otworzyć bramę i stań za wrotami, Pierwszego, który wejdzie, biorę na siebie, a ty wpadnie na drugiego. Łatwiej postawisz na ziemi.

Bartosz usłuchał i otworzył bramę. Pierwszego rozbójnika złapał major za kolarz, przyłożył mu pistolet do piersi i krzyknął:

— Poddaj się, albo zginiesz na miejscu!

Lotr wystraszony upadł przed majorem na kolana i błagał o życie. Wnet Bartosz i drugiego powalił na ziemię. Oba rozbójnikom związano ręce i nogi. Major kazał ich usunąć na bok i pogroził:

— Jeśli który się ruszy lub głowę otworzy, zaraz mu w łeb palnę!

Nie długo potem znów dały się słyszeć trzy mocne stuknięcia. Znowu dwóch rozbójników stanęło u bramy, niosąc pakiet na plecach. Podobnie jak pierwsi zostali wpuszczeni, pobici i związani. Dzielnego majora i tego Bartosza, dotrwali aż do świtu na swym stanowisku. Lecz żaden się już rozbójnik nie pokazał.

## Walka dzikich kotów.

Wśród zwierząt ssących rodzaj kotów należy do najzłotliwszych i najzjadlejszych. Kota znamy jako zwierzę domowe, ale w lasach blatają się jeszcze dzikie koty, które już w krajach ciepłych jest bez liku. Te koty bardzo często staczają zajeżdże walki z innymi zwierzętami, które wtargną w ich dziedzinę. A jak te walki ich zajeżdże i z jaką zawziętością są prowadzone widzimy z niniejszej rycin. Żadno z walczących tutaj zwierząt nie wyjdzie cało, a niejedno przynajmniej przepadnie swą zajeżdżość.



## Ostatnie wiadomości.

**Bary.** Drenfus zamierza po ogłoszeniu wyroku uwalniającego wytoczyć proces swoim oszczercom i ma nadzieję, że będzie mógł wykazać niewinność.

**Petersburg.** Minister spraw wewnętrznych nakazał zamknięcie tajnej drukarni wydziału policyjnego, w której drukowano odezwę, wzywającą do mordowania żydów i ludzi wykształconych.

**Berlin.** Pruska Izba Panów i Sejm pruski zostały zamknięte.

**Warszawa.** Pisma zagraniczne donoszą, że rząd znowu zaprowadzi w Królestwie Polskim stan obłężenia.

Ma des k a n o.

Podczas żniw i gorącek używajcie

**Mann, Mę i Drujbe**  
**B. Kasprowicza**  
**w Śnieżnie**  
(Gnesen)

jało najlepsze i najtańsze bezalkoholowe napoje. Odpierajcie liże podobne naśladownicwa

— Nie pojmuje — rzekł Bartosz — czemu nie przychodzą? Może zwąchali, czym to pachnie. Przecież te hultaje nie ujdą kary!

VI.

Nad ciemnym borem ukazała się jutrzenta i dzień zawiatał nareszcie.

— Panie, jedźmy dalej! — rzekł Bartosz. Major odpowiedział:

— Grozi nam jeszcze wielkie niebezpieczeństwo. Słyszysz, że się w tym boru do dwudziestu rabusiów waleśa. Łatwo nas z fraków kula dosięgnie, nim nasze oko zajązajonego strzelca wysledzi. Warto się zastanowić, co dalej począć.

Nagle Bartosz zawołał:

— Słysz, jak tętnią końskie kopita! Cała banda konno i pieszo przybywa!

Pobiegł na ganek, lecz zaraz wrócił i krzyknął radośnie:

— To nasi ludzie! Cały oddział huzarów! Bartosz otworzył wrota z pośpiechem i huzary wjechały na podwórze. Wszyscy powitali serdecznie majora i swego kolegę Bartosza.

Przybyły wadmistrz przemówił:

— Bardzośmy byli niespokojni o pana majora! Wiemy, żeś pan aturatyw w służbie; gdy więc wczoraj wieczór czekałśmy napróżno pańskiego powrotu, zaczęliśmy się obawiać, czyś pan nie zabłądził w lesie, lub nie wpadł w ręce rozbójników, których tu pełno.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Załączony kwit prosimy podpisać i oddać na pocztę lub listkarzowi (Briefträger) wiejskiemu, załączając 75 fenigów, a kto chce sobie, aby mu listkarz gazetę do domu przynosił, płaci 18 fen. więcej, czyli razem 93 fenigi.

## Postbestellungsformular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt die Zeitung „Mazur“ mit der Gratis-Beilage „Przyjaciel Rodziny“ aus Ortelsburg (Ostpr.) für das 3. Vierteljahr 1906 und zahle an Abonnement 75 Pf. (und 18 Pfennig Bestellgeld).

Wyrażnie podpis i adres  
zamawiającego.

Obige 75 Pf. (und 18 Pfennig Bestellgeld) erhalten zu haben  
bescheinigt

1906

Kaiserliches Postamt.

## Wiadomości handlowe.

Ceny giełdowe  
z dnia 6-go lipca 1906 roku.

|                                                                |        |
|----------------------------------------------------------------|--------|
| Niemiecka pożyczka państwowa 3 i pół proc.                     | 99 50  |
| Pruskie konsolę 3 i pół proc.                                  | 87 90  |
| Pruskie listy rentowe 4 proc.                                  | 99 60  |
| Obligacje prowinc. Prus Wschodnich 4 proc.                     | 87 90  |
| Listy zastawne Prus Wschod. 4 proc.                            | 104 50 |
| „ „ „ 3 i pół proc.                                            | 95 80  |
| „ „ „ 3 proc.                                                  | 106 50 |
| Obligacje „pow. prowincji Prus Wschodnich i Zachodnich 4 proc. | 98 30  |
| Austriacka renta srebrna 4 i 1 piąta proc.                     | 86 50  |
| Regierska renta złota 4 proc.                                  | 100 60 |
| Włoska renta 4 proc.                                           | 95 50  |
| Akcja banku niemieckiego                                       | 103 80 |
| Królewiecka pożyczka miastowa 4 proc.                          | 236 25 |
| Banknoty rosyjskie (ruble).                                    | 103 50 |
|                                                                | 97 75  |
|                                                                | 214 70 |

**Zummanuel.**  
**Kazania**  
na Ewangelie roku kościel-  
nego  
napisał po niemiecku  
ksiądz Wilhelm Ziethe  
na polski język przetło-  
maczył  
**Fryderyk Rojet**  
katecheta pozasłużbowy  
w Wielbartu na Mazurach  
poleca  
**Księgarnia Mazurska**  
Szczepkowo (Ortelsburg)  
ulica Polska 138  
(Kaiserstraße).

Przy zamówieniu poleconych w naszym piśmie rzeczy prosimy powoływać się na ogłoszenia w „Mazurze“.

## A. PFITZNER



Surtowny skład win założony w roku 1859-ym

w Poznaniu (Posen) i w Mąd pod Tokajem  
Stary Rynek 6. własne winnice i sklepy.

Przyś. dostawca win kościelnych

poleca Szanownej Publiczności bardzo korzy-  
stnie z pierwszej ręki, t. j. wprost od producentów  
zakupione znaczne zapasy — tylko czystych —

**Win Górno-Regierskich**

(z gór Regnerskich)

- a) stołowych lekkich . . . . . litr 1,50—2,00  
b) treściowych, odstających (na przechowanie) . . . . . „ 2,25—3,00  
c) wysoki przetrzymane i tłuste tokaje  
(dla chorąg) butelka 58 . . . . . „ 4,00—7,00

Wyborne gatunki

**Win Mozelskich i Reńskich**

wprost od właścicieli winnic zakupionych po cenach bardzo przystępnych.

Wielki wybór

**Win białych i czerwonych z Bordeaux.**

Znaczne zapasy fra-  
ncyjskich i francuskich **Koniaków w beczkach.**

**Araki i Rumy** wysoka w większych sądach.

Najlepsze znane marki krajowych i francuskich **Win szampańskich.**  
Badać cenników.

## DRUKARNIA MAZURA

wykonuje

po cenach przystępnych

**wszelkie prace drukarskie**

jako to:

**rachunki, koperty, karty polecające,  
zaproszenia weselne itd. . . . .**

## „Mazurska Księgarnia“

S. Falkenberga w Szczepnie,

ulica Polska 138 (Kaiserstraße) poleca po cenach jak najniższych  
obrazy, kancjonały, biblie,  
karty z widokami, książki rozmaitej treści,  
przysłowia szkolne i biurowe,  
koperty i papier.

Zwracam uwagę **książek do nabożeństwa** będący u mnie  
na wielki zapas na składzie.  
Przy okazaniu niniejszego anonisu daje 25 procent zniżki (rabatu).

## Dorastające córki,

któreby miały się wy-  
kształcić w jakimś  
praktycznym zawo-  
dzie, oraz młodsze uczennice, któreby chciały chodzić do  
szkół w Poznaniu pragnące do swego pensjonatu.

**Helena Rzepecka**

Poznań, (Posen) Św. Marcin 9, 2 piętro.

Warunki przystępne; bliższe szczegóły na żądanie.

Są do kupienia

**4 tłuste świni**

po cenach umiarkowanych.

Gdzie? wskazuje administracja „Mazura“.

## Mleczarnia

w wielkiej wsi, liczącej blisko 3000 mieszł.  
wraz z domem, w którym znajdują się  
trzy wielkie składy różnych branż ku-  
pieckich jest zaraz do nabycia.

Bliższych wiadomości udzieli admi-  
nistracja „Mazura“.

## Chłopiec

uczciwych rodziców chcących  
się wyuczyć drukarstwa,  
może się zgłosić do dru-  
karni „Mazura“.

Szczepkowo, ul. Polska,  
(Kaiserstr. 138).

**Synder Lewel**

Poznań, (Posen)

Fryderykowska ul.

Zboże, artykuły pasternie.

Generalna Agentura

„Allianz“ Tow. zabezp.

od ognia, przypadku i t. d.

## Chrust

(Reisig)

kupi zarząd domu  
ul. Polska 138  
(Kaiserstr.).

**Przepiętna!** jest de-  
likatna  
czysta twarz, różany, mło-  
dzieniczny wygląd, biała,  
mięka jak aksamit skóra  
i olśniewająco piękna pleć.

Wszystko to spowodowa-  
ć może mydło tzw.

Stedenperd - Lilienmilch-  
Seife Bergmann & Co.  
w Nadebeul ze znacznym  
ochronnym: Stedenperd.  
Sztuka 50 fen. u aptekarza  
Berseiden i Otto Reiner.

## Masiona

w świeżej, wyborowej jakości  
poleca jaknajtaniej

**Telesfor Otmianowski**

Handel nasion,

Poznań, (Posen) Broctawska 15.

P. S. Oferty i próby na życzenie bezpłatnie.

**Tylko 5 fenigów kosztuje**

**„Mazur“**

**!!! tygodniowo !!!**

Nakładem i drukiem S. Falkenberga i Spółki w Szczepnie, ulica Polska 138 (Kaiserstraße).

Za redakcyjną odpowiedzialny: S. Falkenberg w Szczepnie.